

POLSKO-NIEMIECKA LETNIA AKADEMIA W CIAŻENIU

Aktualnie w stosunkach polsko-niemieckich co rusz pojawiają się coraz to nowe punkty zapalne, wywołując żywe dyskusje na różnych poziomach publicznej debaty. Najczęściej jednak mają one swe źródło we wspólnej historii. Ta z kolei wpływa na współczesną politykę zagraniczną oraz wzmacnia stereotypy i wzajemne uprzedzenia, na których w dużej mierze wciąż opiera się wzajemny obraz obu krajów.

Patrząc na obecną sytuację niebezpieczne wydają się opinie, iż podczas, gdy kiedyś „góra” próbowała zmienić wzajemne nastawienie po jednej i drugiej stronie, a „dół” zachowywał się z rezerwą, dziś widać pojawiające się tendencje przeciwne. Takiego zdania jest m.in. Irena Lipowicz, której zdaniem: „po prostu nastąpiła wymiana ról: dawniej elity dążyły do pojednania, a wśród ludzi było wiele nieufności, a teraz na górze widzimy paroksyzm nieufności, a społeczeństwa się dogadują”¹. I tak „dół” próbuje się organizować i współdziałać – przede wszystkim na poziomie gospodarczym, a „góra” używała do niedawna w debatach – nawet na forum europejskim – argumentów antyniemieckich, lansując Niemcy jako „historycznego wroga”, wprawdzie obok Rosji, ale ta, jako nieco nietykalna, nie nadaje się do dłuższych ataków. Działania Eriki Steinbach, choć nie są zbieżne z oficjalnym stanowiskiem niemieckich władz państwowych, pokazują, iż radykalizm nie jest obcy także części strony niemieckiej. Nierozwiązana pod tym względem „kwestia niemiecka”, z uwagi na swą drażliwość i zadziorność, zdaje się idealnie nadawać jako narzędzie politycznej żonglerki, a ostatnie wyroki sądów w sprawie zwrócenia Niemcom ich dawnego mienia na obecnych ziemiach polskich tylko dolewają przysłowiowej oliwy do ognia i grożą pogorszeniem także „podreperowanych” stosunków *stricte* międzyludzkich, tym bardziej że reporterzy i politycy różnych opcji bieżą z kamerą i pomocą do pokrzywdzonych rodzin, wygrażając gombrowiczowskim palcem, zamiast próbować rozwiązań prawnych i dyplomatycznych. Tymczasem należy dbać o to, aby nie stracić tego, co udało się już osiągnąć na drodze wzajemnego pojednania. Co więcej, umacniać pozytywny obraz sąsiada u Polaków i Niemców.

Norman Davies na pytanie, jakie są – według niego – obecne stosunki polsko-niemieckie, odpowiedział: „W skali tysiącletniej historii – dobre”². Czy ta nuta optymizmu powinna nam jednak wystarczyć?

Jak pokazały badania przeprowadzone wśród Niemców przez *Mannheimer Forschungsgruppe Wahlen* dla telewizji ZDF w związku z 50. rocznicą podpisania traktatów rzymskich, uplasowaliśmy się na szarym końcu w hierarchii sympatii

¹ Wypowiedź Ireny Lipowicz, pełnomocnik rządu ds. kontaktów polsko-niemieckich w artykule *Burzliwie. Jak to w rodzinie*, „Neesweek Polska” nr 28, 2007, s. 19.

² Zob. *Między nienawiścią a miłością*. Rozmowa z prof. Normanem Daviesem, „Newsweek Polska” nr 28, 2007, s. 20.

wobec krajów Unii Europejskiej. Niemcy nadal niewiele wiedzą o naszym kraju, a wizerunek Polski w mediach niemieckich utwierdza ich w przekonaniu, że Polska to kraj wciąż zacofany i biedny, z wozami konnymi na polach³. Potwierdzają to choćby informacje uzyskane od niemieckich uczestników tegorocznego seminarium *Das Eigene und das Fremde. Stereotypen zwischen Deutschland und Osteuropa* („Swoj i obcy. Stereotypy między Niemcami a Europą Wschodnią”) w Kochel am See, którzy nie mieli wcześniejszych, bezpośrednich kontaktów z Polską. Za kontrprzykład może posłużyć jednostkowe doświadczenie młodego Polaka – człowieka wykształconego, żyjącego od kilku lat w Niemczech, któremu w momencie przekraczania pomorskiej granicy polsko-niemieckiej na myśl przychodzi automatycznie tekst piosenki: „Morze nasze morze, będziem ciebie pilnie strzec...” Pokazuje to, jak silnie pamięć o wydarzeniach historycznych, a przede wszystkim o II wojnie światowej, przekazana młodym przez dziadów, mimowolnie wryła się w ich świadomości.

Te proste przykłady pokazują, jak wiele jest jeszcze do zrobienia. Uzmysławiają również, że istnieje gotowość i odwaga do ich nazywania i rozwiązywania. Wystarczy tylko stworzyć płaszczyznę dialogu, bowiem możliwość bezpośredniego wyjaśnienia aktualnych i historycznych konfliktów, czy palących nas niejasności zapobiega nieporozumieniom w przyszłości i wzmacnia wzajemne więzi. Bezpośredni kontakt i wizyta w kraju sąsiedzkim pomaga przełamać stereotypy i uprzedzenia, czego – jak pokazuje praktyka – skutek zwykle jest pozytywny, a dobre wrażenia przekazywania drogą nieformalnych kontaktów już we własnym kraju, wśród znajomych, stopniowo prowadzą do zmiany świadomości. Temu między innymi miała służyć I Polsko-Niemiecka Letnia Akademia, która miała miejsce od 9 do 15 lipca 2006 r. w Domu Pracy Twórczej UAM w Ciężeniu.

IDEA LETNIEJ AKADEMII – WAKACJE INACZEJ

Celem I Polsko-Niemieckiej Letniej Akademii w Ciężeniu była wymiana wiedzy i doświadczeń z zakresu wiadomości na temat sąsiedniego państwa, historii, stosunków polsko-niemieckich, integracji, możliwości współpracy oraz przełamania wzajemnych uprzedzeń i lęków. Kluczową rolę pełniła tu idea dialogu międzykulturowego i międzypokoleniowego oraz interdyscyplinarności. Taka konfiguracja miała bowiem umożliwić poznanie wielu punktów widzenia oraz dyskusję osób z różnym doświadczeniem życiowym, wychowanych w różnych warunkach historycznych oraz polityczno-społecznych. Bardzo ważnym czynnikiem integracyjnym Akademii była zatem nie tylko obecność polskich i niemieckich uczestników, ale także ich zróżnicowanie wiekowe. Ponadto, uczestnicy mieli

³ Seminarium „Das Eigene und das Fremde. Stereotypen zwischen Deutschland und Osteuropa” w centrum szkoleniowym Georg-von-Vollmar-Akademie e.V. w Kochel am See, 12-16 III 2007.

pochodzić z różnych środowisk: studenckich, szkolnych i naukowych, a także spośród osób pracujących, spoza sektora akademickiego oraz reprezentować różne dyscypliny naukowe i zawodowe, przez co mieli dysponować różnorodną wiedzą wyjściową. Chcieliśmy zgromadzić w jednym miejscu osoby, które interesują się stosunkami polsko-niemieckimi, ale także takie, które z różnych względów nie mają możliwości bezpośredniego kontaktu z sąsiadami, ich językiem i kulturą. Letnia Akademia jako propozycja „na wakacje” miała bowiem łączyć debatę naukową z integracją na poziomie nieformalnych relacji oraz poznanie kraju i kultury drugiego kraju „w terenie”. Dom Pracy Twórczej UAM w Ciążeńiu – dzięki swemu przepięknemu położeniu i otoczeniu, a także walorom integracyjnym, z dala od rozpraszającego gwaru wielkiego miasta, gdzie uczestnicy mogą się łatwiej „rozejść” w różne strony – wydawał się miejscem idealnym dla planowanego spotkania.

Akademia – poprzez aktywną, zorientowaną na konkretny cel współpracę uczestników – miała też łączyć zainteresowania akademickie ze społeczno-obywatelskim zaangażowaniem. Spotkanie nie miało bowiem być odgórnie kierowanym projektem, ale przedsięwzięciem współorganizowanym przez wszystkich uczestników. Indywidualne zaangażowanie każdego z nich oraz współodpowiedzialność za efektywne przeprowadzenie wspólnie podjętej inicjatywy miało na celu rozbudzenie i rozwinięcie społeczno-obywatelskiej świadomości europejskiej. Stąd też m.in. bezpośrednie włączenie uczestników w organizację warsztatów, poprzez wyłonienie spośród nich moderatorów. Końcowym rezultatem Akademii miało być wydanie i rozpowszechnienie wykładów i opracowanych wyników pracy w grupach oraz strona internetowa prowadzona i aktualizowana przez uczestników projektu. Miało to sprzyjać kontynuacji i rozwojowi nawiązanych, polsko-niemieckich kontaktów, dostarczać impulsy do dalszych inicjatyw w ramach tematyki: „Polska i Niemcy w Unii Europejskiej” oraz pomagać w tworzeniu polsko-niemieckich grup dyskusyjnych. Organizacja całego przedsięwzięcia spoczęła na dwóch partnerach: Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (UAM), i *Georg-von-Vollmar-Akademie e.V.* w Monachium (GvVA).

Z ALP DO POZNANIA – POCZĄTKI WSPÓŁPRACY

Często przypadkowe spotkania, nowo zawarte znajomości i nieformalne rozmowy mogą rodzić nieoczekiwane pomysły. Najważniejsze jest uwierzyć, że pomysły mogą być zrealizowane, okazać trochę wytrwałości i chęć podjęcia ryzyka. Naszym celem było: spędzić miło czas, pokazać co mamy do zaoferowania, czym się różnimy, a co nas łączy, próbować zrozumieć naszych sąsiadów.

Pomysł współpracy z niemieckim partnerem poprzedził pięcioletni okres „narodzin, raczkowania i dorastania”. Wszystko to dzięki, patrząc dalekosięźnie... Unii Europejskiej Program wymiany studenckiej LLP Erasmus, finansowany przez UE, stał się impulsem do wyprawy przyszłej organizatorki Akademii, a jeszcze

w 2001 r. studentki Poznańskiej Anglistyki UAM, Magdaleny Ziółek na zimowy semestr do stolicy Bawarii. W Instytucie Amerykanistyki Uniwersytetu im. Ludwika Maksymiliana w Monachium poznała bardzo życzliwego i cenionego profesora Berndta Ostendorfa. To właśnie on wskazał jej ciekawie zapowiadającą się ofertę trzydniowego, pierwszego z tego cyklu seminarium ośrodka *Georg-von-Vollmar-Akademie* w Kochel am See pt. „Sąsiedzi Polacy – tak blisko a zarazem tak daleko” (*Nachbar Polen – ganz nahe und doch so fern*) oraz polecił w liście do przewodniczącej Akademii Heddy Jungfer, polską studentkę jako potencjalną uczestniczkę i praktykantkę.

I tak się zaczęło: od początkowej, mailowej wymiany informacji na temat zadań podczas przewidzianej praktyki, po te związane z pomocą przy organizacji polsko-niemieckiego seminarium, aż do finalizacji przyjazdu dopiero w listopadzie 2002 r. minęło kilka miesięcy. Nowe doświadczenie, nowe wyzwanie, nowe i życzliwe twarze, smakowita kuchnia bawarska, piękne alpejskie widoki, a przede wszystkim niezmiernie zainteresowanie H. Jungfer polsko-niemieckimi stosunkami. Wszystko to sprawiło, że Akademia w Kochel nie pozostała jedynie wspomnieniem jednorazowej, studenckiej przygody, ale stała się impulsem do pomysłów nad rozwijaniem szerszej, polsko-niemieckiej współpracy. Zakończony sukcesem pierwsze polsko-niemieckie seminarium w Kochel dało początek kolejnym. Dzięki życzliwości organizatorki dawały one grupie ok. 15 młodych Polaków możliwość przyjazdu do Kochel bez jakichkolwiek opłat i kosztów podróży, by spotkać się z zainteresowanymi Polską Niemcami, poznać bliżej wzajemne wyobrażenie o sąsiadach, przekazać sobie we wspólnych warsztatach, sesjach wykładowych i nieformalnych rozmowach wieczornych, jak to jest po tych dwóch stronach Odry. Z upływem czasu zmieniła się też nazwa spotkania. Seminarium zaczęło pojawiać się w corocznym programie Akademii pod hasłem: „Sąsiedzi Polacy, sąsiedzi Niemcy” (*Nachbar Polen, Nachbar Deutschland*), jak gdyby Polska już nie była tak daleka od Bawarii! Nawiązane kontakty podczas jednego weekendu często dawały początek długotrwałym przyjaźniom. Magdalena Ziółek pojawiała się odtąd w Kochel co roku, początkowo jako uczestniczka, a potem referentka polsko-niemieckiego seminarium. W licznych rozmowach z H. Jungfer na temat rozwoju współpracy pojawiła się nadzieja, że uda się pewnego dnia poprzedzić zimowe spotkanie u podnóża Alp letnią edycją w Wielkopolsce. Podjęta przez M. Ziółek praca w Dziale Programów Międzynarodowych i Współpracy Zagranicą na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu dała nowe możliwości i perspektywy rozwoju tych planów.

EKSPERYMENT

Jedną z kluczowych okoliczności sprzyjających Akademii było połączenie od 1 stycznia 2006 r. Działu Współpracy z Zagranicą z Biurem Programów Międzynarodowych. Kierownik Jerzy Laskowski okazał się przychylny nowym

inicjatywom; nowej organizacji pracy, nowym celom, nowej konfiguracji interpersonalnej dwóch Magd: Ziółek i Tomaszewskiej. Przy aprobacie prorektora ds. współpracy międzynarodowej, prof. Marka Kreglewskiego, kierownik Działu J. Laskowski, dwie Magdy i prof. Tomasz Kaczmarek stworzyli mały, ale prężny komitet organizacyjny Polsko-Niemieckiej Letniej Akademii w Ciężeniu.

Zacząć należało od przekonania do idei naszego projektu potencjalnych partnerów, którzy zechcieliby wesprzeć naszą inicjatywę nie tylko swym autorytetem, ale także merytorycznie i praktycznie. W związku z tym zwróciliśmy się do Instytutu Zachodniego w Poznaniu, któremu – jako jednostce od lat zajmującej się, mówiąc najogólniej, sprawami polsko-niemieckimi – nasza idea była wyjątkowo bliska. Dyrektor prof. Andrzej Sakson wyznaczył na koordynatora z ramienia Instytutu pana dr. Rafała Żytyńca, z którym odtąd byliśmy w bezpośrednim kontakcie. Ze względu na to, iż Akademia miała się odbyć w Domu Pracy Twórczej UAM w Ciężeniu, leżącym w powiecie słupeckim, drugim, równie ważnym partnerem zostało Starostwo Powiatowe w Słupcy, które od początku wyraziło żywe zainteresowanie naszym projektem. Starosta Michał Pyrzyk obiecał wsparcie finansowe, a przede wszystkim pomoc w Ciężeniu. Koordynacją programu z ramienia Starostwa zajęła się energiczna i pomysłowa pani Henryka Mizerska, ówczesna kierownik Działu Promocji, obecnie zaś wicestarosta słupecki.

Z takim zapleczem mogliśmy zająć się pozyskiwaniem sponsorów, choć oczywiście już wcześniej szukaliśmy możliwości dofinansowania Akademii przez różne fundacje. Biorąc pod uwagę priorytety i wspierane inicjatywy – najbardziej obiecująca wydawała się Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej (FWPN). W związku z tym, iż ewentualna dotacja FWPN może stanowić najwyżej 60% kosztów całkowitych projektu, musieliśmy też szukać innych źródeł. I tak powstała myśl, by składać drugi wniosek w Fundacji im. Friedricha Eberta (FES), która jednak z góry zaznaczyła, że ubiegać można się tylko o dofinansowanie publikacji. Wniosek zawierał nie tylko opis celów i program projektu, przedstawienie partnera niemieckiego oraz innych partnerów polskich, ale także dokładny kosztorys, z odpowiednimi przelicznikami, jak również udokumentowany wkład własny i sponsorów. Wszystkie dokumenty trzeba było przygotować w dwóch wersjach językowych i w sumie w kilkunastu kopiach. Na decyzję Fundacji czekaliśmy cztery miesiące, więc ciągnęła niepewność. Nie zaprzestaliśmy szukać innych źródeł, a to oznaczało pisanie listów sponsorkich, spotkania, telefony, maile. Najtrudniej jest pozyskać fizyczną gotówkę na przysłowiowy chleb. Większość firm woli bowiem współfinansować przedsięwzięcie w formie przekazania swoich produktów, materiałów reklamowych, rabatów na swoje usługi, czy konkretnych usług własnych, jak np. założenie strony internetowej. Zdarzają się też problemy związane z przekazywaniem korespondencji osobom odpowiedzialnym za decyzje finansowe, wielotygodniowe odwołanie decyzji czy nawet zagubienie kopii decyzji. Do wniosku musiał być też załączony szczegółowy program projektu oraz lista referentów.

Jednak po kilku miesiącach okazywało się niekiedy, że pozyskany referent, z powodu zdarzeń losowych, odmawiał udziału w konferencji. W trakcie czekania na decyzje trzeba było przygotowywać już wszystko tak, jakby Akademia miała się odbyć.

Ważnym punktem była też rekrutacja uczestników. Od początku założyliśmy, że UAM zajmie się pozyskaniem uczestników polskich (30), a GvVA – (30) niemieckich. W Polsce zamieściliśmy informację z formularzem zgłoszeniowym w Internecie. Zainteresowanie przerosło nasze oczekiwania. Zgłosiło się ok. 60 osób, w związku z czym musieliśmy dokonać trudnej selekcji na podstawie nadesłanych aplikacji (zainteresowań i motywacji) oraz zgodnie z wcześniej ustalonymi kryteriami (jak: różnorodność wiekowa, proporcjonalny udział obu płci, czy interdyscyplinarność). W związku z tym, iż językiem konferencji miał być język niemiecki warunkiem wstępnym była jego znajomość w stopniu umożliwiającym pełne uczestnictwo w zajęciach.

W czerwcu, gdy dowiedziliśmy się, że będą fundusze z FES na dwie publikacje, a następnie wpłynęła decyzja o przyznaniu dofinansowania z FWP, Akademia stała się realna.

TYDZIEŃ W CIAŻENIU

Wieczorem, 9 lipca 2007 r., 58-osobowa grupa osób – 29 osób z Polski i 29 z Niemiec – oraz grono zaproszonych gości pojawili się na Inauguracji I Polsko-Niemieckiej Letniej Akademii w Ciężeniu, której otwarcia dokonali M. Kręglewski oraz H. Jungfer.

Tym samym rozpoczął się polsko-niemiecki tydzień, którego bogaty program koncentrował się wokół sześciu sesji wykładowych oraz dwóch bloków warsztatowych. Porozumienie to jednak nie tylko efekt racjonalnych wysiłków, bo komunikacja interkulturowa potrzebuje czegoś więcej. Dlatego też program został uzupełniony poprzez wyjazdy studyjne, tematycznie związane z przeprowadzanymi wykładami. Akademii towarzyszyły również wydarzenia kulturalne, wzbogacające doświadczenia estetyczne uczestników oraz podkreślające poczucie polsko-niemieckich więzi kulturowych.

Referaty, składające się na poszczególną sesję wykładową, wygłoszone zostały każdorazowo przez polskiego i niemieckiego referenta. O ich dobór zadbali odpowiednio UAM i GvVA. Referenci reprezentowali następujące instytucje: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, *Georg-von-Vollmar-Akademie e.V.* w Monachium, Instytut Zachodni, *Ludwig-Maximilians-Universität* w Monachium (*LMU*), *Bayerische Landeszentrale für politische Bildung* w Monachium (*BLZfPB*), Muzeum Archeologiczne w Poznaniu, Starostwo Słupeckie, radio „Deutsche Welle” oraz projekt Słubfurt. Natomiast warsztaty, choć przygotowane przez poszczególnych prowadzących, były współtworzone przez uczestników

Akademii. Spośród nich zostali wybrani moderatorzy poszczególnych grup tematycznych, których zadaniem było przeprowadzenie warsztatu według wskazówek, zadań i harmonogramu otrzymanego od organizatora oraz poprowadzenie dyskusji w grupie, zebranie wyników oraz ustalenie zespołu prezentującego wyniki pracy grupowej na forum Akademii. Ze względu na to, iż wyniki pracy miały być opublikowane, w każdej grupie była też osoba sporządzająca raport.

Trzon programu stanowiły następujące bloki tematyczne:

1) Co wiemy o naszym Sąsiedzie?

Ta sesja tematyczna stanowiła ogólne wprowadzenie do sytuacji geopolitycznej i socjo-demograficznej obu krajów. Prof. Tomasz Kaczmarek (UAM) i H. Jungfer (GVVA) mówili o demografii, systemie politycznym, przemyśle, rolnictwie, stanie gospodarki i obecnym rynku pracy w Polsce i Niemczech.

2) Na szlaku wspólnej historii

Wykłady poświęcone wspólnym, zarówno chlubnym, jak i bolesnym, momentom polsko-niemieckiej historii oraz wynikającym z niej stereotypom wygłosili prof. Hubert Orłowski (UAM) i dr Zdenek Zofka (BZfPB). Ogólne przesłanie, iż należy zrezygnować z przemilczania historii, a poprzez rozwijanie świadomości i wzajemne poszanowanie, budować dialog i porozumienie wiązało się z przygotowanym przez M. Tomaszewską blokiem warsztatowym „Dialog międzypokoleniowy. Co nas łączy, co nas dzieli?”. Uczestnicy, w zależności od swoich zainteresowań, zostali podzieleni na cztery grupy: 1. Stereotypy: Obraz Polaków i Niemców w oczach sąsiada; 2. Dwukulturowość: Tutaj urodzony, tam wychowany. Tam urodzony, tutaj wychowany; 3. Wypędzenie/wysiedlenie i pojednanie; 4. Polsko-niemieckie stosunki wczoraj i dziś. Zgodnie z naszymi założeniami (patrz wyżej), każda grupa miała swojego moderatora wyłonionego spośród uczestników.

3) Dziedzictwo kulturowe Ziemi Nadwarciańskiej

Wyjazd studyjny był okazją do przedstawienia lokalnych bogactw powiatu słupeckiego i Ziemi Nadwarciańskiej. Wobec coraz większego zainteresowania Niemców atrakcyjnymi turystycznie terenami Polski, nadszedł czas na pokazanie ukrytych i często nieznanych zabytków polskich ziem, a w tym przypadku, powiatu słupeckiego, który aktywnie włączył się w prace przygotowawcze i organizację Akademii. Także dla polskich uczestników była to okazja do zapoznania się z lokalnym folklorem i zachęta do zainteresowania się lokalnymi możliwościami promocji swoich regionów. Inspirująca okazała się wymiana doświadczeń na temat pielęgnacji dziedzictwa kulturowego krajów federacji przez niemieckich uczestników Akademii. W programie „Promocja kultury regionalnej”, przedstawiono

przepiękne zabytki kultury nadwarciańskiej, jak klasztor cystersów, w którym odbył się koncert organowy czy zrekonstruowany gród słowiański w Łądzie, w którym odbył się pokaz kultury średniowiecznej (dawnych walk, rzemiosł i regionalnej kuchni) w wykonaniu Drużyny Słowiańskiej „Warcianie”. Starosta, M. Pyrzyk w referacie „Polityka regionalna w Unii Europejskiej na przykładzie powiatu słupeckiego”, pokazywał, jak można skutecznie aplikować i wykorzystać fundusze unijne.

4) Tożsamość narodowa a Unia Europejska

Sesja wykładowa poświęcona była roli i znaczeniu tożsamości narodowej, patriotyzmu i tworzeniu modelu Europejczyka zarówno w Niemczech, jak i w Polsce. Maria Edin-Kroll (*GvVA*) przedstawiła punkt widzenia starszego pokolenia, którego socjalizacja przebiegała w powojennych Niemczech, Magdalena Tomaszewska (*UAM*) odwołała się natomiast do młodych tzw. późnych wysiedleńców – pokolenia młodego, mobilnego, wychowanego w dwóch kulturach. Sesja ta została połączona z wycieczką studyjną po znanych miejscach utożsamianych z kolebką polskości, jak Gniezno, Szlak Piastowski oraz z wizytą w Collegium Europaeum *UAM* w Gnieźnie. Wyjazd studyjny był jednocześnie formą warsztatów, poświęconych tożsamości narodowej różnych grup pokoleniowych w Polsce i Niemczech.

5) Formy współpracy polsko-niemieckiej

Ten blok tematyczny został podzielony na trzy sesje. Pierwsza dotyczyła współpracy regionów Polski i Niemiec: T. Kaczmarek (*UAM*) omówił kwestię euroregionów i euromiast; Michael Kurzweilly ideę Słubfurtu – czyli „miasta na granicy polsko-niemieckiej, którego nie ma”. Druga sesja ukazywała nowe możliwości współpracy w zakresie edukacji. Maria Kaniewska (*UAM*) i Maria Edin-Kroll (*GvVA*) zreferowały odpowiednio system i problemy szkolnictwa w Polsce i w Niemczech. Trzecia sesja, związana z sytuacją młodzieży polskiej i niemieckiej oraz jej integracją w środowisku studenckim została w sposób interaktywny – tj. za pomocą wywiadów nagranych przy użyciu kamery z młodymi ludźmi po obu stronach Odry – przedstawiona przez Magdalenę Ziótek (*UAM*) i Elke Heublein (*LMU*). Prezentacje referentów posłużyły za punkt wyjścia do kolejnych warsztatów: Integracja społeczno-kulturowa w kraju sąsiedzkim, przygotowanych przez M. Ziótek, w trakcie których wyłonieni wcześniej spośród uczestników referencji, dysponujący doświadczeniami z pobytu w kraju sąsiedzkim, np. ze stypendium LLP Erasmus, czy pobytu naukowo-badawczego, dzielili się swoimi spostrzeżeniami z pozostałymi członkami danej grupy roboczej. W ramach podsumowania, oprócz wspólnej dyskusji na forum, z referatem przygotowanym na bazie własnych doświadczeń i obserwacji: „Co zrobić, żeby ‘przeżyć’ u sąsiadów – praktyczny przewodnik”, wystąpił specjalnie zaproszony, mieszkający od wielu

w Niemczech dziennikarz radia „Deutsche Welle”, Bartosz Dudek. Podobieństwa i różnice obu kultur uwypukliła też bezpośrednia integracja przy polsko-niemieckiej kuchni, wieczorne filmowym, czy pieśni polskiej i niemieckiej.

6) Stolica Wielkopolski – bliska czy daleka? Stosunki polsko-niemieckie w Unii Europejskiej

Ostatnia wycieczka studyjna na zakończenie Akademii zaprowadziła nas do Poznania, w którym uczestnicy poznali przykłady związków Wielkopolski z kulturą niemiecką oraz odwiedzili jednostki naukowe podejmujące problematykę stosunków polsko-niemieckich, tj. UAM – gdzie prof. M. Kręglewski zaprezentował Uniwersytet, a dr Małgorzata Grzywacz (UAM) wygłosiła referat: *Krzyk wolności: Berlin 1953 – Poznań 1956* oraz Instytut Zachodni – gdzie R. Żytyniec przedstawił działalność i dorobek Instytutu oraz omówił kwestię stosunków polsko-niemieckich po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Niezwykle istotnym punktem programu, integrującym uczestników były warsztaty terenowe „Odkrywanie Poznania w grupach” przygotowane przez dr M. Grzywacz, która rozdzieliła zadania moderatorom wybranym wcześniej spośród polskich uczestników Akademii. Poszczególne grupy z mapą w ręce i listą baz, tj. zabytków i punktów, do których miały dotrzeć, ruszyły w teren różnymi trasami, penetrując zakątki miasta. Metą był Stary Rynek, gdzie przy lodach i kawie można było wymienić wrażenia z pobytu w Poznaniu. Kulminacyjnym, acz trudnym z perspektywy historycznej, punktem wieczoru było zwiedzanie, pod kierunkiem prof. Bożeny Górczyńskiej-Przybyłowicz, Zamku Cesarskiego oraz kolacja w Sali Kominkowej Zamku. Takie zakończenie tchnęło optymizmem w uczestników Akademii i uwypukliło, jak bardzo nasze wzajemne stosunki uległy zmianie.

W związku z tym, iż celem Akademii było włączenie uczestników do współdecydowania o jej kształcie i przebiegu, podczas spotkania podsumowującego rozdano wszystkim ankiety, za pomocą których mogli oni ocenić projekt pod kątem merytorycznym, organizacyjnym, programowym i infrastrukturalnym, a także mieli okazję wyrazić słowa krytyki bądź pochwały, niezwykle przydatne podczas przygotowań do planowanych kolejnych edycji.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Celem naszego spotkania w Ciężeniu była nie tylko próba zacieśnienia polsko-niemieckich prywatnych kontaktów, ale także chęć podjęcia działania na szerszą skalę. Nie chcieliśmy, żeby Akademia oznaczała tylko jednorazową, miłą formę spędzenia wolnego czasu. Miała stać się ona dowodem na to, że obraz polsko-niemieckich stosunków nie jest kreowany tylko przez polityków, ale również

przez obywateli obu krajów, którzy spotykając się w jednym miejscu, chcą i potrafią ze sobą i o sobie rozmawiać. Zatem powstało i wciąż – ponad rok po zakończeniu Akademii – powstaje pytanie, co zrobiliśmy z tym doświadczeniem i jak dalej chcemy rozwijać to, co udało się w Ciążeniu osiągnąć?

Postanowiliśmy wszyscy współpracować w tym zakresie i udało się zebrać całkiem pokaźny materiał dokumentujący to, co się zdarzyło i pozostało po Akademii. Dzięki dotacji Fundacji Friedricha Eberta powstały dwie publikacje: *Polen und Deutschland. Von Nachbarschaft zu Partnerschaft*⁴, zbiór referatów wygłoszonych podczas Akademii oraz *Polen und Deutschland. Zusammenleben und -wirken*⁵, tomik poświęcony części warsztatowej i pracy w grupach. Ta ostatnia dała możliwość wielu uczestnikom Akademii, przede wszystkim młodym studentom, pierwszej życiowej publikacji, w której zawarte są ich własne opracowania poruszanych tematów, refleksje na temat obrazu Polaka i Niemca, wspomnienia z doświadczeń innych polsko-niemieckich wymian. Całość stworzyła zestaw interdyscyplinarnych artykułów, charakteryzujących się różnorodnością wypowiedzi i poglądów, stanowiący interesujący przegląd przez najróżniejsze doświadczenia autorów płynące ze spotkań Polaka i Niemca. Wydanie publikacji było zatem czynnikiem scalającym i dalej integrującym polsko-niemiecką grupę z Ciążenia. Niektórzy pisali nawet artykuły wspólnie lub konsultując się z innymi autorami. Prace redakcyjne trwały kilka miesięcy. Wszystkie teksty obu publikacji zostały napisane przez autorów w języku niemieckim, a następnie dopiero poddane korekcie pod kątem językowym. Dzięki nieocenionej pomocy redakcyjnej dwóch niemieckich uczestniczek Akademii: Andrei Riesch i Giseli Henschke udało się jeszcze w 2006 r. złożyć materiały w redakcji, aby już na początku 2007 r. roku móc rozesłać egzemplarze autorskie oraz podarować pokonferencyjne publikacje instytutowi polsko-niemieckim, ambasadom, konsulatom oraz bibliotekom uniwersyteckim w Polsce i Niemczech.

Czy to wszystko? Czy i gdzie zobaczymy się jeszcze raz? Może na stronie internetowej? Pojawiły się próby utworzenia takiej strony i forum naszej Akademii. Zadanie wciąż jeszcze nie wykonane. Dałoby to jednak bardziej sformalizowaną, szybszą formę kontaktu i wymiany informacji: co dzieje się w Wielkopolsce w ramach inicjatyw polsko-niemieckich, a co nowego w Bawarii i innych regionach, skąd pochodzili niemieccy uczestnicy. Problem jednak z chętnymi do współpracy: ci, którzy się początkowo do niej zgłosili, przy nawale egzaminów troszeczkę usunęli się z pola aktywnego działania... I to kolejne zadanie-wyzwanie: jak

⁴ T. Kaczmarek, M. Edin-Kroll (red.), *Polen und Deutschland. Von Nachbarschaft zu Partnerschaft. Interdisziplinäre Beiträge von der 1. Polnisch-Deutschen Sommer-Akademie in Ciążeń. 9.07.-15.07.2006*, Wydawnictwo Naukowe Bogucki, Poznań 2006.

⁵ M. Ziółek, M. Tomaszewka (red.), *Polen und Deutschland. Zusammenleben und -wirken. Interdisziplinäre Workshop-Berichte und -Ergebnisse der 1. Polnisch-Deutschen Sommer-Akademie in Ciążeń. 9.07.-15.07.2006*, Wydawnictwo Naukowe Bogucki, Poznań 2006.

zmobilizować młodych do działania w formie wolontariatu, w czasach wyścigu szczurów i walki o pracę...? Sposobu jeszcze nie znaleźliśmy, ale mamy nadzieję, że polsko-niemieckie kontakty zaowocują.

A jak te kontakty są podtrzymywane? Poza tymi nieformalnymi spotkaniami i odwiedzinami, o których od czasu do czasu słyszymy w indywidualnych rozmowach z uczestnikami, formalna współpraca Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza z *Georg-von-Vollmar-Akademie* nadal się rozwija. Na coroczne, weekendowe seminaria polsko-niemieckie w listopadzie w Kochel, zapraszani są referenci z UAM. Planowaliśmy także kolejną edycję Letniej Akademii w Ciążeniu. W 2007 r. niestety nie udało się zdobyć wystarczających środków finansowych, bo Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej nie okazała się tak hojna, jak w roku ubiegłym. Ogromna szkoda, gdyż prace przygotowawcze wraz z *Georg-von-Vollmar-Akademie* i powiatem słupeckim, przy wsparciu Instytutu Zachodniego, trwały już od początku roku, a program spotkania, którego hasłem przewodnim było: „Co łączy Niemcy i Polskę w Unii Europejskiej” wzbudzał ogromne zainteresowanie wśród niedoszłych uczestników. Brak wystarczających funduszy doprowadził do odwołania tegorocznej edycji. Pozostaje jednak nadzieja na przyszły rok. Nadzieja, że idea letniej Akademii nie upadnie tylko z powodów finansowych. Jesteśmy otwarci na inicjatywy i sponsorów, którzy zechcieliby podjąć z nami inwestycję w kolejną Akademię, inwestycję prężnie rozwijającego się, polsko-niemieckiego dialogu na szczeblu lokalnym. Wierzymy, że ten obopólny interes zostanie zauważony nie tylko przez tych, którzy angażują się od lat w poprawę stosunków polsko-niemieckich, ale także przez przedsiębiorców i sektor państwowy.

WNIOSKI Z DOŚWIADCZEŃ

Satysfakcja i radość, że udało się zorganizować to, co zamierzaliśmy, pozostały i nie wygasły, nie bacząc na dalsze losy planowanego cyklu polsko-niemieckich spotkań w Ciążeniu. Oczywiście nie obyło się bez problemów i niełatwych dla nas organizacyjnych doświadczeń. Z perspektywy czasu podkreślamy jednak, że wysiłek i trud nie poszedł na marne. Jesteśmy też bogatsi o nowe doświadczenia, zdając sobie sprawę z nieprzewidywalnych wcześniej trudności przy organizacji polsko-niemieckiego spotkania. Ankiety, które uczestnicy wypełnili na zakończenie Akademii są bogatym źródłem zarówno pochwał, jak i sugestii oraz nowych pomysłów na jeszcze lepsze, następne spotkanie.

Dlaczego było warto? Przede wszystkim Akademia dowiodła, jak wiele Polacy i Niemcy mogą się od siebie nauczyć i jaki ogromny potencjał leży w ich dialogu, niezależnie od wieku. Martwiliśmy się bardzo, że przewaga starszych uczestników niemieckich przy przeważającej liczbie studentów w grupie polskiej przeszkodzi w integracji. Mimo iż młodzi Polacy oczekiwali przybycia większej liczby rówieśników niemieckich, dla wielu miłym zaskoczeniem było to, że międzykultu-

rowy dialog międzypokoleniowy jest możliwy! Również dla starszych Niemców widok młodych Polaków, tak bardzo otwartych na kontakty z nimi, pomógł w pewien sposób umniejszyć ich kompleksy, związane z, wśród u tak wielu Niemców zakorzenionym od dzieciństwa, poczuciem winy za hitlerowskie represje. Tym bardziej że znaleźli się wśród nich także i wypędzeni. Wielu z uczestników niemieckich trafiło jednak do Polski po raz pierwszy. Odślaniając przepiękne zakątki Wielkopolski, a przede wszystkim Ziemi Nadwarciańskiej, Akademia stała się też dobrą okazją do promocji nieodkrytych jeszcze przez obcokrajowców, ale także przez wielu polskich uczestników, regionów Polski. Niemcy mieli jednocześnie okazję zobaczyć, jak małe miasta prężnie rozwijają się dzięki finansowej pomocy Unii Europejskiej.

Dla wielu Niemców spotkania te były także często pierwszą ważną lekcją o naszym kraju. Tutaj zauważalna było często różnica w poziomie wiedzy wśród polskich i niemieckich uczestników na temat sąsiedniego państwa. Młodzi Polacy, posługujący się bardzo dobrze językiem niemieckim, acz niekoniecznie spędzający wiele czasu po drugiej stronie Odry, zaskakiwali Niemców poziomem wiedzy na temat sytuacji geopolitycznej oraz żywym zainteresowaniem stosunkami polsko-niemieckimi. Polacy cieszyli się, że mogą trochę więcej opowiedzieć o Polsce tym, którzy jeszcze jej nie znają, co więcej, w lubianym przez siebie języku niemieckim. Nie zmienia to jednak faktu, iż byli jednak „głodni” bardziej szczegółowych informacji, aniżeli te, które przewidziano w niektórych sesjach wykładowych, co nadrabiano podczas warsztatów i w trakcie indywidualnych rozmów. Niemcy z kolei, jak pokazały wyniki ankiety, chcieliby chociaż trochę poznać tajniki niezwykle dla nich trudnego języka polskiego. Wielu było nieco zażenowanych wysokim poziomem znajomości języka niemieckiego polskich uczestników. Sami natomiast przebywając w Polsce w gościnie nie znali nawet kilku prostych zwrotów w języku polskim. Widząc tę różnicę sugerowali, że chętnie uczestniczyliby w przyszłości w krótkim kursie wprowadzającym do mowy polskiej. Może uda się podczas następnej Akademii, a może sami podejmą się nauki polskiego w Niemczech?

Cel przyświecający wzajemnemu poznaniu się i zacieśnianiu polsko-niemieckich kontaktów byłby osiągnięty w jeszcze wyższym stopniu, gdyby uczestnicy mieli do dyspozycji nieco więcej wolnego czasu, co – przy w znacznej mierze naukowym charakterze spotkania – połączonym z bardzo bogatym programem kulturalnym – nie było łatwe do zrealizowania. Akademia dała jednakże początek dalszemu pogłębianiu kontaktów i rozwojowi współpracy wśród uczestników.

Plany na przyszłość, wydana publikacja i zapytania wśród byłych uczestników o losy kolejnej Akademii cieszą i dodają energii do dalszego działania. Czy będzie warto spróbować raz jeszcze po nieudanej, tegorocznej próbie? Myślimy, że tak, bo było warto i będzie warto, jeśli tylko inicjatywy obywatelskie, takie jak nasza, uzyskają akceptację tych, którzy takie spotkanie mogą umożliwić. Szkoda byłoby, żeby to, co zaczęte zostało przerwane i zapomniane.

Eksperyment i inwestycja się udały. Teraz należy dołożyć wszelkich starań, aby nasza współpraca, a także inne, podobne polsko-niemieckie projekty, mogły się rozwijać; aby odgórna polityka nie przysłoniła inicjatyw obywatelskich, które są zaprzeczeniem wizerunku pogarszających się stosunków polsko-niemieckich.

MAGDALENA TOMASZEWSKA

MAGDALENA ZIÓLEK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Dział Programów Międzynarodowych i Współpracy z Zagranicą

DOM WSPÓLPRACY POLSKO-NIEMIECKIEJ

Rozumieć i być rozumianym to podstawowe potrzeby człowieka, których spełnienie jest szczególnie ważne tam, gdzie spotykają się i wspólnie żyją różne grupy narodowościowe. Istotne jest, aby to międzykulturowe spotkanie przyczyniało się do wzajemnego zrozumienia różnych grup ludności i budowało wspólną przyszłość na zasadzie wzajemnego szacunku partnerów oraz chęci wzajemnego współdziałania.

Śląsk, jako wielokulturowy obszar pogranicza, stanowi przestrzeń nieustannego przenikania się i przepływu idei, odmiennych spojrzeń na świat oraz elementów tradycji, odgrywających szczególną rolę w tworzeniu wspólnego polsko-niemieckiego dziedzictwa kulturowego. Doniosłość kwestii kształtowania wzajemnych dobrych interkulturowych relacji dostrzegł były prezydent Republiki Federalnej Niemiec Roman Herzog, który podczas uroczystości otwarcia Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej (DWPN) w 1998 r. w następujący sposób określił znaczenie nowo powstałej instytucji: „Dom dla Niemców, Polaków oraz innych przyjaciół i sąsiadów, który służy dialogowi o tym, skąd pochodzimy, gdzie jesteśmy i dokąd zmierzamy”. Ta wypowiedź stała się inspiracją do aktywnej i wieloaspektowej działalności tego utworzonego prawie 10 lat temu związku stowarzyszeń.

Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, jedna z najprężniejszych organizacji pozarządowych na Górnym Śląsku, już dziesiąty rok działa na rzecz wzmocnienia społeczeństwa obywatelskiego, rozwijania dobrych stosunków polsko-niemieckich na bazie postanowień Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r. między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec. Propaguje międzynarodowe standardy ochrony praw mniejszości narodowych, dialog interkulturowy między mniejszością a większością, zachowanie wielokulturowego dziedzictwa Górnego Śląska i jego kultury, rozwój samorządności, budowanie społeczeństwa obywatelskiego, wreszcie – ciągle wspieranie integracji Polski z Unią Europejską we współpracy z mniejszością niemiecką. Nasza